Nr. 211.

MONITOR WARSZAWSKI.

W WARSZAWIE, DNIA 3 GRUDNIA 1827 ROKU, W PONIEDZIAŁEK.

Dostrzeżenia meteorologiczne w Warszawie.

		Ciepłomierz R.	Barometr.	Wiatr.	Stan nieba.
D. 1 Grudnia.	Z rana	Stopni zimna — 12	Cali 27 liniy 8,0	Północny Północno-zachodni	Pogoda.
	Po południu	zimna — 6	„ — 7,7	Północno-zachodni	Chmurno.
	Wieczorem	zimna — 7	„ — 5,2	Północno-zachodni	Xiężyc zadę.
2	Z rana	Stopni zimna — 7	27 — 4,0	Południowo-zachodni	Chmurno.
	Po południu	zimna — 5	„ — 3,4	Zachodni Południowo-zachodni	Pogoda.
	Wieczorem	zimna — 7	„ — 3,3	Południowo-zachodni	Chmurno.

WARSZAWA.

— Smutna rocznica, zgonu wiekopomney pamięci N. Cesarza, i Króla ALEXANDRA I napełniła na dniu 1 Grudnia r. b. naygłębszym smutkiem wszystkich mieszkańców stolicy Królestwa Polskiego, zachowuiących w sercach swych niewygasłą pamięć łask i nieukoioną żałość po stracie oyca tego i dobroczyńcy. Wśród powszechnego smutku i żałoby, mieszkańcy stolicy pospieszyli do przybytków Przedwiecznego, dla przesłania naygorętszych modłów za duszę ALEXANDRA. Wszyscy urzędnicy i oboiey osoby płci napełnili kościół Ś. Jana, gdzie JW. JX. *Koźmian*, Biskup kaliski, Senator Królestwa Polskiego, odprawił żałobne nabożeństwo, które zakończył odczytaniem modlitwy za duszę wskrzesiciela Królestwa Polskiego. W tymże czasie odprawione zostało nabożeństwo w kaplicy zamkowey. — Wszystkie widowiska stolicy dnia tego były zamknięte.

— W następuiącym 1828, r. zacznie wychodzić nowe pismo *Temis polska*, wyłącznie poświęcone prawnictwu. Wychodzić będzie raz w miesiąc, naymniey po 6 arkuszy. Cena prenumeraty kwartalney zł: 9. Przyymuie się prenumerata: w Warszawie, w księgarni Brzeziny; na prowincyi, po wszystkich pocztamtach: półrocznie.

— Jutro, towarzystwo król. warsz. Przyiacioł nauk odbędzie publiczne swe posiedzenie. Prezes towarzystwa, Julian Ursyn *Niemcewicz* zagai posiedzenie. Kolledzy: *Skrodzki*, *Jarocki*, Adryan *Krzyżanowski*, zdadzą sprawę o niektórych wynalazkach, towarzystwu udzielonych. Jenerał *Krasiński* czytać będzie pochwałę zmarłego kollegi Vogla. *Brodziński*, O wymowie u Polaków. *Koźmian*, wyiątki *Ziemiaństwa polskiego*. Mieysce posiedzenia w domu towarzystwa przy Krakowskiem Przedm. Zacznie się o godz. 10 z rana.

z Petersburga, 3 Listopada *v. s.*

— Do biuletynu oddzielnego woyska kaukazkiego dodać ieszcze należy, o wzięciu twierdzy Eriwan, następuiące szczegóły:

„Dnia 29 Września, dowiedziawszy się Jenerał-Adjutant *Paszkiewicz*, od licznych zbiegów, że odwaga oblężonych chwiać się zaczyna, i chcąc korzystać z posunięcia woyny, z pospiechem uczynił propozycyą Hassan-Chanowi aby kapitulował, przyrzekaiąc mu wolne wyyście z twierdzy z całą załogą. Nazaiutrz odpowiedział Chan, że zezwala na poddanie twierdzy, pod warunkiem, aby mu wolno było poradzić się w tey mierze Abbas Mirzy, na co Jenerał *Paszkiewicz*, w odpowiedzi, wezwał go na piśmie do poddania się na łaskę, gdyż, w przeciwnym razie, da mu uczuć całą moc woyska rossyyskiego. Jakoż w tym samym czasie podwoiono ogień ze wszystkich bateryy.

„Dnia 1 Października z rana zmnieyszył się nieco ogień nieprzyiacielski, a Porucznik *Szefler*, z batalionu 7 pionierów, zaczął był właśnie mierzyć odległość woyska oblegaiącego od okopów, gdy w tem spostrzeżono na murach kilku mieszkańców powiewaiących chustkami, którzy następnie wyszedłszy przez wyłom, spieszyli ku zasiekom. Jenerał-Major *Łaptiew*, który właśnie w zasiekach miał służbę, posłał natychmiast Pułkowników *Gurkę* i *Szipowa*, z sześcioma kompaniami połączonego pułku gwardyi, z rozkazem zaięcia wież południowo-wschodnich w pierwszym i drugim szeregu murów, niemniey kurtyn stykaiących się z niemi, co wszystko uskuteczniono odważnie i spiesznie. Jenerał pospieszył sam z resztą połączonego pułku gwardyi, rzemieślnikami z 39 pułku strzelców, i kompaniami pionierów ku bramie północney, aby na punkcie tym przeciąć nieprzyiacielowi odwrót. Jenerał-Porucznik *Krasowski* niebawnie połączył się z nim z częścią swego oddziału. W kilka chwil, wyłamano bramę i woysko nasze weszło do twierdzy. W tey chwili poległ z wystrzału muszkieterskiego, obok Jenerała Porucznika Krasowskiego, naczelny Audytor dwudziestey dywizyi piechoty, urzędnik klassy 9, P. *Bielow*.

„Wiedziano że *HassanChan* usiłował w nocy umknąć z kilkoma zaufanymi towarzyszami, ale, widząc się ze wszech stron otoczonym, spodziewał się że mu dogodniey będzie umknąć za dnia pośród zgiełku. Jenerał-Porucznik Hr. *Suchtelen*, dowiedziawszy się, że Chan

schronił się do meczetu niedaleko pałacu Sardara, pospieszył tam niezwłocznie z dwiema kompaniami połączonego pułku gwardyi. Zrazu, 200 ludzi których tam zastał zamierzało stawić opór, ale wszyscy poddali się wkrótce iak tylko uyrzeli że żołnierze nasi broń nabiiaią, Jenerał-Porucznik Hr. Suchtelen rozbroił własną ręką Hassan Chana. Porucznik *Czewkin*, z głównego sztabu gwardyi, znalazł dowódzcę twierdzy *Suwana Kuli-Chana* w podziemnych sklepieniach.

„Oto są nazwiska wyższych officerów, wziętych w niewolą w tey rozprawie. *Hassan Chan*, dowódzca batalionu gwardyi Abbas-Mirzy; *Dżiaffar Kuli-Chan*, dowódzca batalionu marandzkiego; *Alimardam Chan*, dowódzca batalionu tauryskiego; *Aslan-Chan*, z Araklinu, i *Fetati Chan*, szef artyleryi i dyrektor ludwisarni.

„Po wniyściu woyska naszego do twierdzy, postawiono straże przy wszystkich składach prochowych. Podporucznik *Lelakin*, z pułku grenadyerów gwardyi, spostrzegłszy zapalony lont w naywiększym z tych składów, rzucił się, porwał to narzędzie zniszczenia, i przez swoię nieustraszoność, przytomność umysłu zapobiegł okropney explozyi. Jenerał-Adjutant Paszkiewicz, ustanowiwszy, pod dowództwem Jenerała Porucznika Krasowskiego, tymczasową administracyą prowincyi eriwańskiey, wrócił dnia 6 Października drogą ku Nachiczewanowi, z woyskiem, które z sobą był przyprowadził, i z pułkiem piechoty kabardzkiey, niemniey dwoma działami wałowemi i dwoma moździerzami. Zamierza on połączyć się z Jenerałem-Porucznikiem Xięciem *Eristowem*, i korzystać z pomyślnego położenia rzeczy, aby uczynić coś stanowczego z twierdzą Taurys (Twierdza ta, iak wiadomo, iuż wziętą została). *(D. P.)*

---

z *Saloniki*, 4 Listopada.

— Dnia 1 b. m., przybył niespodzianie do tuteyszey przystani król. fran. bryg woienny *le Palinure*, o 22 armatach, i, w odległości 4 do 6 migliów od twierdzy, stanął na kotwicy. Dnia następnego pokazał się inny francuzki bryg *le Marsouin*, o 16 armatach, który o półtorey migli od lądu zarzucił kotwicę. Ponieważ zwykle w rocznicę imienin Króla francuzkiego okręty woienne francuzkie do nayznakomitszych portów Lewantu przybywać zwykły prosto, sądzono tu z początku powszechnie iż dwa te brygi w tym zamiarze przybyły do tuteyszey przystani. Lecz, przed zbliżeniem się wieczora, szerzyły się trwożące wieści pomiędzy tuteyszymi Frankami, i postrzeżono poruszenia, rokuiące bliskie oddalenie się Konsula francuzkiego i angielskiego Aienta, ponieważ krwawa walka między eskadrami trzech mocarstw z sprzymierzonych które podpisały traktat londyński a flotą turecko-egipską, dnia 20 Października, w porcie Navarinu została stoczona, która się skończyła spaleniem większey części tey floty: władze tureckie iednakże, naymnieyszego o tem nie odebrały uwiadomienia.

Wczoray rano, dway ci Konsulowie, wraz z swemi rodzinami i resztą osób należących do dwoch wspomnionych narodów, opuścili miasto i odpłynęli częścią na dwoch brygach stoiących w przystani, częścią na czterech statkach handlowych (dwoch francuzkich i dwoch iońskich) które, od niejakiego czasu czekaiąc na konwóy okrętu woiennego, stały w tuteyszym porcie. Dopiero o godzinie 1 po południu dowiedziały się władze tureckie o przyczynie tego odjazdu, poczem Basza wysłał dwoch swoich urzędników z rozkazem przyłożenia pieczęci do francuzkiego i angielskiego gmachu konsularnego i do domów innych rodzin które miasto opuściły. Ponieważ w francuzkim gmachu konsularnym, który iest własnością tey korony, znaleziono konie przy odjeździe od Konsula zostawione, przeto władze tureckie wezwały cesarsko austryackiego tymczasowego Konsula P. *Ceccopieri*, aby takowe odebrał, gdyż Turcy nie chcą sobie przywłaszczać cudzey własności.

Wspomniony Konsul, z strony swey uczynił wniosek do Baszy, aby kościoł katolicki, który dotychczas stał pod opieką francuzką, lecz, jako ieden tylko w mieście, zwiedzany bywa od innych Franków także religią katolicką wyznawaiących, tymczasowo oddany był pod opiekę austryacką. Basza przychylił się do tego iak naychętniey.

Dwa francuzkie okręty woienne i cztery statki handlowe ciągle stoią gotowe do odpłynienia w przystani, i zdaie się iż oczekuią dalszych rozkazów od posłów dwoch tych narodów w Stambule, lub od swych Admirałów. Godne iest uwagi iż dwa francuzkie brygi, dziś, iako w rocznicę imienin Króla francuzkiego, różne zatykaiąc bandery, tureckiey dały mieysce honorowe po prawey stronie.

Wśród wszystkich tych zdarzeń zostaiemy iakoby w marzeniu, i nie wiemy co o nich sądzić. Któżby się był spodziewał wiadomości o zdarzeniach pod Navarinem (o których iednak wątpić nie możemy, ponieważ przybyłe tu brygi były ich świadkami), podczas gdy posłowie trzech mocarstw, których eskadry stoczyły walkę, znaydowali się w Konstantynopolu, i, iak sądziliśmy, spokoynie układali się z Portą.

Sposób postępowania tuteyszego rządu mieyscowego w chwili tak krytyczney zaspokoił nas wprawdzie względem losu Franków tu zamieszkałych, lecz z obawą oczekuiemy naynowszych wiadomości z innych mieysc handlowych Lewantu, a szczególniey z Konstantynopola i Azyi Mnieyszey. Życie i własność wielu tysięcy chrześcian zostawać będą w niebezpieczeństwie, ieżeli Turcy nie wszędzie zachowaią umiarkowanie i spokoyność. Anglicy i Francuzi, szczególniey ostatni na naywiększe wystawieni są niebezpieczeństwo, ponieważ we wszystkich portach Lewantu maią wiele własności i wielkie interesa handlowe. *(D. A.)*

---

z *Paryża*, 22 Listopada.

— Kontradmirał *de Rigny* został Wiceadmirałem, Kapitan Baron *Milius* Kontradmirałem, a Kapitanowie *de Labretonière*, *Morice*, *Hugon* i *Robert* w Legii Honorowey postąpili stopniem wyżey. Pomiędzy ludzi eskadry Admirała de Rigny rozdano pewną ilość dekoracyy. Dla wdów

pozostałych po mąytkach poległych pod Navarinem wyznaczono szczególny fundusz z kassy inwalidów.

— Sir Edward *Codrington*, Wiceadmirał w służbie Króla Jmci angielskiego, i Hrabia *Heyden*, Kontradmirał w służbie N. Cesarza wszech Rossyy, ozdobieni zostali wielkim krzyżem woyskowego orderu Ś. Ludwika. Kapitan *Fellows*, dowódzca fregaty angielskiey *Darmouth*, został mianowany Komandorem orderu Legii Honorowey. PP. Kapitanowie dowódzcy statków angielskich i rossyyskich, którzy byli czynnymi w bitwie pod *Navarino*, zostali mianowany. kawalerami woyskowego orderu Ś. Ludwika.

— Doniesiono telegrafem, że okręt o 80 działach *le Conquérant* wyruszył z *Brestu* w czasie pogodnym d. 20 b. m. Ma się połączyć na wschodzie z Wiceadmirałem *de Rigny*. Fregata o 60 armatach *Iphigenie* wyruszyła z Tulonu d. 14 w temże sawem przeznaczeniu.

— Dnia 9 przybył Hrabia Capo d'Istrias do Turynu, zkąd następnego dnia udał się do Ankony.

— Paryż wybrał następuiących Deputowanych: *Dupont* de l' Eure; Kaź. *Perier*; Benj. *Constant*; de *Schonen*; *Ternaux*; *Royer-Collard*, Baron *Louis*.

Wybory te stały się przyczyną rozruchów, których opis daiemy tą koleią iaką *Gazeta francuzka* zachowała:

— „Dnia 19 wiele ulic paryskich było rzęsisto oświeconych. Zatarassowano koniec ulicy St. Denis, i stamtąd rzucano kamienie i race, iakotéż strzelano z pistoletów i karabinów. Woysko liniowe niemogło rozproszyć zgiełku, aż za użyciem broni.“

— „Stronnictwo rewolucyyne nie może nigdy obeyśdź się bez zaburzeń i buntów przy każdym obchodzie swych uroczystości i powodzeń. Dnia 18, wieczorem, cyrkuł Ś. Dyonizego był znowu widownią smutnych wypadków. Oto iest wierny obraz faktów ściśle zebranych.

„Do godziny ósmey wszystko było spokoyne; wtedy dopiero, na ulicach Ś. Marcina i Ś. Dyonizego, zaczęto się zgromadzać: petardy szmermele, race, przedawano publicznie i puszczano na wszystkie strony; okna nieoświecone wybiiano kamieniami. W wielu mieyscach zaiaśniały buntownicze transparenty i niegodziwe okrzyki dały się słyszeć. Około dziewiątey, gdy ludzi przybywało, iakiś człowiek, ścigany niewiadomo dla czego, musiał szukać schronienia na odwachu piechoty liniowey przy ulicy Mauconseil, który zaraz otoczonym i napastowanym został od mnóstwa osób uzbroionych w kiie i kamienie. Warta długo iuż opierała się, gdy przybył wezwany mocny oddział żandarmery; i rozproszył bandę, która, wyparowana z tego mieysca, skupiła się w wielkiey liczbie, przy kościele St-Leu, zastawiaiąc się od żandarmery; pierwszą barrikadą z beczek, koszów i powozów, tudzież przyymuiąc ią gradem kamieni.

Gdy daley, za pierwszą powstały trzy inne barrikady, z materyałów kilku buduiących się właśnie domów, drabin, rusztowań, — przeiazd całkiem został wstrzymany. Trzy do cztérech tysięcy osób, zbroynych w kiie, kamienie i strzelby, obwarowało się za barrikadami.

„O godzinie 10 potężne siły zgromadzono na placu Chatelet. Wkrótce, trzech Kommissarzy policyi, na czele oddziałów piechoty i iazdy, daremnie powtórzyło kilkakrotne wezwanie do spokoyności. Officerowie przemawiali także do buntowników; ale naprożno. Trzeba było mocą zdobyć barrikady; grad kamieni posypał się ze wszystkich stron ulicy, a z okien strzelano. Gwałt musiano gwałtem odeprzeć. O północy, barrikady porozwalano i oczyszczono ulice. Wielożołnierzy zostało ranionych kamieniami i nawet z ręczney broni. Jeden Kapitan żandarmeryi dostał okropnie w głowę kamieniem. Wielu buntowników padło ofiarą swego zuchwalstwa, a bardzo wielu schwytano.

Obywatele kochaiący porządek mogą zaufać władzom: czuwaią one i nie dozwolą bezkarnie burzyć spokoyności publiczney.“

— „Dnia 20 zamieszania przybrały niebezpiecznieyszą postawę.

„Burzyciele usiłowali wzniecić rozruch w spokoynych dotąd cyrkułach. Na ulicach Ś. Marcina i Ś. Dyonizego wzniesiono nowe barrikady: Woysko obaliło te słabe zapory, a buntownicy przywiedzeni zostali do spokoyności.

„W Palais-Royal wszystkie sklepy pozamykano o pół do siódmey.“

— Nayniegodziwszy z dzienników rewolucyynych, *Dziennik handlowy* umieszcza następuiące zdanie:

„O bodayby ta rewolucya tak prawna, tak szczęśliwie rozpoczęta, spokoynie doszła do swego kresu!“

— *Kłamstwa dzienne*, podług *Gazette de France*:

Kuryer francuzki: Pan Villèle podał się do dymissyi i otrzymał ią od Króla. Dodaią że Pan Villèle został onegday tknięt. apoplexyą.

Dziennik sporów: Wieść która się dziś rano rozeszła o słabości Pana Villèle potwierdziła się tego wieczora.

Gazeta codzienna: Woyska francuzkie opuszczaiące Barcellonę zostaną rozłożone z drugiey strony granicy, gdzie formować będą, około Perpignan, korpus obserwacyyny.

Toż sama: Infant dom Miguel uda się prosto z Wiednia do Londynu; gabinet londyński przytrzyma zacnego Infanta i odeśle do Rio-Janeiro, gdzie iego brat nie dozwoli mu więcey uyrzeć Portugalii.

— Jedna z gazet ogłosiła, że telegrafem doniesiono wiadomość o przybyciu Infanta dom *Miguel* do Strasburga; a drugi mówi nawet że iuż przybył do Paryża. (Tym czasem Infant był ieszcze dnia 24 Listopada w Wiedniu.)

— W *Lyon* dopuściło się również stronnictwo liberalne zdrożności; które tamteysza gazeta pod dniem 17 Listopada ogłasza:

„Dnia dzisieyszego, w wydziale Loteryi, wyższe kupiectwo naszego miasta poniosło niepospolitą zniewagę w osobie iednego z nayzacnieyszych swych członków.

P. Anginieur, właściciel handluiący bława-

mi, wracaiąc do domu, po złożeniu w biurze swey kreski, zatrzymany został przez kilkanaście nieznaiomych mu osób, które mu wyraźnie *zakazały*, ażeby się nazaiutrz nie ważył stawać u głosowania. Sprawiedliwie oburzony tak nieprzyzwoitym postępkiem, P. Anginieur zapytuie napaśników: dla czego obrali go sobie za cel takich pogróżek? Odpowiedziano mu: Nie opłacasz podatku, i, ieżeli zechcesz wotować, pożałuiesz tego! P. Anginieur iednak oświadczył iż będzie wotował, bo ma prawo, a raczey ich zapytuie: z iakiego powodu ważą się nastawać na iego polityczne przywileie. Ieden, po nieiakiem wahaniu, oświadczył mu że nazywa się *Bouitet*. Wyborca ten nie naylepiey trafił z napaścią swego stronnictwa, które wyobrażał, na kupca, płacącego, między innemi, podatku własności 810 fr. 85 c., i konsensowego 559 fr. 7 c., udowodnionych przy wpisie do listy wyborczey.

„W kilka chwil potem, w tymże wydziale, zaszła ieszcze smutnieysza okoliczność. P. R..., wyborca roialistowski, stanął po kolei i złożył swóy głos u biura. Natychmiast kilkunastu szaleńców go otoczyło, i używaiąc naynieprzyzwoitszych wyrazów, oświadczyło mu: że dzisiay ieszcze mu przebaczaią, ale gdyby iutro zechciał głosować nie dobrze na tem wyydzie. Naprożno P. B.... odpowiadał, z równą śmiałością iak umiarkowaniem, że prawa iego zostały uznane i że nie omieszka ich użyć. Groźby i łaiania, których nie śmiemy tu powtarzać, dowiodły Panu B..., że ci ichmoście chwytaią się zawsze gwałtu, nie maiąc za sobą słuszności. Taka rozpusta otrzyma zapewne sprawiedliwą karę, a iéy sprawcy dowiedzą się iż kodeks karny zawiera w sobie artykuły następuiącey treści:

„*Art.* 109. Gdyby, przez skupienie się, przez czyn lub groźby, nie dozwolono iednemu albo też kilku obywatelom użycia praw obywatelskich, każdy z winowayców ulegnie karze przytrzymania na sześć miesięcy naymniey, a naywięcéy na lat dwa, tudzież zawieszenia prawa głosowania i bycia wybranym przez lat pięć naymniey, a naywięcey przez lat dziesięć.

„*Art.* 110. Jeżeli występek ten miał mieysce w skutku ułożonego planu, mianego wykonać się czyto w całem królestwie, czy w iednym lub kilku departamentach, czy nakoniec w iednéy lub kilku gminach, karą będzie wygnanie.“

„W wielu wydziałach, liebraliści przywłaszczaią sobie z nieznośną dumą przywileie iakich prawo odmawia wyborcom; zaymuią się porządkiem w zgromadzeniu, zapytuią i przeszkadzaią wyborcom roialistowskim, stanowiąc, nieiako, policyą kollegiów. Szczególniey w wydziale Loteryi, urządzili nawet biuro dobiiaiące się o pierwszeństwo z biurem Prezydenta; tu, powracaiących od głosowania wyborców ściśle badaią: zapisuią ich nazwiska, wiek, zarzucaią im pytania względnie ich praw, staraiąc się zatrwożyć swą zuchwałością, która nawet oburza wielu wyborców należących do ich stronnictwa.“

(*Gaz. lyoń.*).

z Lizbony.

Gazeta lizbońska, z dnia 6 Listopada, zawiera dekret Królewny Reientki zwołuiący nadzwyczayne kortezy, końcem przyięcia, stósownie do art. 97 konstytucyi, przysięgi od Infanta *Miguela*, Reienta królestwa.

OBWIESZCZENIA RZĄDOWE.

Urząd municypalny miasta stołecznego Warszawy.

Uwiadamia, że dochód biletowego od obcych starozakonnych czasowo w stolicy przebywaiących, w d. 14 Grudnia r.b. w ratuszu głównym wypuszczony będzie w dzierzawę naywięcey ofiaruiącemu, na lat 3, mianowicie od dnia 1 Stycznia 1828 do dnia tegoż w r. 1831. Licytacya, od którey wyłączeni są starozakonni, odbywać się będzie:

a) Przez sekretne deklaracye (na papierze stęplowym gr. 15 spisane i obeymuiące ofertę, imie, nazwisko i mieysce zamieszkania ofiaruiącego): które naypóźniey do godziny 12 w południe dnia 14 Grudnia r. b. wraz z vadium złp. 6000 w gotowiznie lub w listach zastawnych towarzystwa Kredytowego, podług kursu w publiczności, winny być złożone.

b) Przez publiczną w tymże dniu o godzinie 4 z południa odbyć się maiącą licytacyą, do którey nikt także bez złożenia vadium w summie powyższey przypuszczonym nie będzie.

Praetium fisci do dalszey konkurencyi ustanawia się na summę złp. 110,000. oprócz kosztów administracyi w summie złp. 22,000, i z warunkiem podziału przewyżki od dochodu nad summę ofiarowaną otrzymanego. Inne warunki każdego czasu w biurze urzędu municypalnego przeyrzane być mogą.

W Warszawie, dnia 1 Grudnia 1827 roku.

Radca stanu, Prezydent:
Woyda.
Sekretarz ilny:
J. *Jabłkowski.*

Urząd leśny koronny Brwilno.

Stósuiąc się do reskryptu Kommissyi woiewództwa mazowieckiego z dnia 1 Września r. b. N. $\frac{36203}{8131}$ i w myśl art. 139 manipulacyi rachunkowości leśney, podaie do publiczney wiadomości, iż w dniu 10 Grudnia r. b. w biurze urzędu leśnego Brwilno we wsi Górach obwodzie gostyńskim, odbywać się będzie plus licytacya o dzierżawę lądów do składu drzewa służących nad rzeką Wisłą pod wsiami Radziwie, Popłacin, Brwilno i karczmą Czołownica, tudzież lądów nad rzeką Skrwą pod wsią Brwilno płynącą położonych, na lat trzy po sobie następuiących, poczynaiąc od dnia 1 Stycznia 1828 r. a kończąc dnia 31 Grudnia 1830 r. — Każdy więc pretendent chęć licytowania maiący vadium zł. 227 gr. 4 wyrównywaiące $\frac{1}{4}$ summy przez dotychczasowego dzierżawcę opłacaney opatrzony, w dniu wyżey rzeczonym, do urzędu leśnego przybyć zechce. — O warunkach pod iakiemi lądy te wydzierżawionemi być maią, każdego dnia w biurze sekcyi lasów przy Kommissyi wdztwa mazowieckiego, oraz w kancellaryi urzędu leśnego koronnego Brwilno wiadomość powziętą być może.

W Górach, dnia 30 Października 1827 roku.

Danin, Nadleśniczy.